

Nowoczesne leczenie

ANDRZEJ CHODACKI

– To powiedz mi, synku, gdzie ty teraz pracujesz? – stary lekarz, który tydzień wcześniej wrócił z wieloletniej emigracji, wypytywał swego syna, świeżo upieczonego absolwenta akademii medycznej.

– Dostałem pracę w klinice onkologii, tato – radośnie odpowiedział młodzieniec.

– To ciężki kawałek chleba – jego ojciec zasmucił się na chwilę, ale uśmiechnął się znowu – no to opowiadaj, jak tu u was, w Polsce wygląda teraz leczenie. Jak wygląda twój dzień pracy?

– Rano przychodzę do kliniki i loguję się do komputera, by sprawdzić, czy administrator systemu nie przysłał mi jakichś nowych danych, haseł czy wytycznych. Wiesz, tato, hasła dostępu do mojego konta w szpitalu zmieniają się cały czas.

– A potem idziesz do swoich pacjentów?

– Nie, tato – przerwał mu młody mężczyzna – potem loguję się do Krajowego Rejestru Nowotworów, gdzie zgłaszam nowe przypadki z dyżuru...

– A dalej na sale chorych?

– Tato, poczekaj, to nie takie proste. Teraz trzeba każdemu choremu wystawić zieloną kartę, a to sporo trwa, wpisać datę zgłoszenia do Krajowego Rejestru Nowotworów, wydrukować wszystko, a jak ktoś ma już zieloną kartę, jest jeszcze gorzej.

– To właściwie kiedy ty masz czas, by porozmawiać z chorymi?

Młody lekarz popatrzył z politowaniem na swojego ojca, doktora starej daty.

– Tato, z chorymi rozmawiało się kiedyś, teraz ledwie starcza czasu na wypełnianie dokumentacji.

Stary mężczyzna znów posmutniał. Tym razem jednak do końca wieczoru uśmiech nie powrócił na jego sponiewieraną życiem twarz.

Po wprowadzeniu przez Ministerstwo Zdrowia i NFZ usprawnień w zakresie leczenia raka w Polsce jakość ratowania chorych na chorobę nowotworową spadła jeszcze bardziej. W chwili obecnej Polska, pomimo posiadania znakomicie wyszkolonych lekarzy i pielęgniarek, zajmuje jedno z ostatnich miejsc w Europie w wykrywaniu i leczeniu chorób nowotworowych. Ludzie umierają, czekając miesiącami na obieg dokumentów, natomiast w raportach ministra zdrowia wszystko wygląda tak jak w reklamie piwa, czyli minister jest szczęśliwy ze swojego stanowiska.